PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VII Warszawa, poniedziałek 25 kwietnia 1932 r. Nr. 94

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M.S. Z., wewn. Nr. 53

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A PROJEKT FEDERACJI NADDUNAJSKIEJ. PO KONFERENCJI W INNSBRUCKU.

The Times 23.IV, w kor. z W—wy pisze, że planowi Tardieu poświęcono w Polsce wiele uwagi. Eksport do krajów objętych proponowanym blokiem wynosi około 20 procent ogólnego eksportu Polski, zaś import 15 procent. Ten rodzaj stosunków handlowych uważany jest za bardzo pożądany, ponieważ eksport obejmuje prawie wszystkie gałęzie produkcji polskiej, zaś import obejmuje towary, które albo nie są wyrabiane w Polsce lub też nie konkurują z wyrobami polskiemi ze względu na różnicę w cenach.

Rząd polski udzielił planowi Tardieu swego poparcia pod warunkiem, iż interesy Polski będą całkowicie zabezpieczone. Jednocześnie, bez względu na to, czy blok dojdzie do skutku, czy też nie, nie widzi się przeszkód do utrzymania bloku agrarnego, utworzonego na konferencji w Warszawie w r. 1930, który przewiduje taryfy preferencyjne w niektórych państwach na produkty państw agrarnych. Dowodem, że umowa ta jest rzeczą realną, jest fakt, iż zawarto 9 preferencyjnych traktatów w ciągu dwóch lat i że całkowicie opracowano plan uworzenia międzynarodowego Rolnego Banku Kredytowego.

Autor wskazuje na to, iż niektóre dzienniki polskie zastanawiały się nad możliwością włączenia Polski do planu Tardieu, koła ekonomiczne jednak nie uważają, by Polska zyskała coś na tem, ponieważ jest samowystarczalna. Ponieważ większość produktów rolnych Polski produkowana jest również i w krajach naddunajskich, główną za tem kwestją byłoby raczej osiągnięcie porozumienia co do zaniechania kokurencji na tych samych rynkach, niż zawarcie całkowitej unji, która nie jest pożądana ze względu na interesy Polski i W.Brytanji na północy Europy.

Prager Presse 23.IV, pisze, że na konferencji w Innsbrucku okazało się, że przeciwnicy planu Tardieu'go przybyli tam po to, aby do poparcia tego planu nie dopuścić, ale nic pozytywnego nie przygotowali dla ulżenia państwom środkowo-europejskim. Pożyteczną zdobyczą tej konferencji jest uzyskana tam świadomość, że nie można być całkowicie pewnym Austrji, jeżeli chodzi o zagadnienia naddunajskie, gdyż w Austrji nie nastąpiło jeszcze wyraźne skrystalizowanie opinji w tych zagadnieniach.

Prager Presse 24.IV, podaje ze źródeł paryskich informacje, o ostatnich naradach premjera Tardieu z kancl. Brüningiem; narady te dały zadowalające wyniki i teraz już nie należy się liczyć z możliwością większych niespodzianek w sprawie rozbrojenia. Co się tyczy sprawy naddunajskiej, to rząd Rzeszy ma na przyszłość trzymać się linji, bardziej odpowiadającej zdrowym potrzebom rzeczywistości. Dziennik zapytuje, czy te informacje są zapowiedzią zmiany stanowiska Niemiec w sprawie naddunajskiej.

Neue Freie Presse 23.IV, zamieszcza artykuł b. kancl. Streeruwitz'a w dodatku „Mitteleuropäische Wirtschaft", który pisze, że konferencja międzyn. Izb Handlowych w Innsbrucku stanowi jednak krok naprzód; nie może bowiem być mowy o poprawieniu położenia bez osiągnięcia porozumienia, do tego właśnie konferencja częściowo się przyczyniła.

Vossische Ztg. 23.IV, pisze z powodu wysuniętego ponownie przez Hantosa planu współpracy pięciu państw. naddunajskich i trzech państw najbardziej zainteresowanych (Polska, Niemcy, Włochy), że plan ten nie zdoła usunąć zasadniczych wątpliwości, jakie wysunięto przeciwko planowi Tardieu. Plan Hantosa dziennik uważa raczej za próbę skonkretyzowania planów finansowych Flandin'a w stosunku do państw naddunajskich, które zmierzają do zapewnienia Czechosłowacji przewagi finansowej. Pozatem dotychczasowa działalność Banku Wypłat Międzyn. nie pozwala żywić nadziei, iż przyjęcie go za miejsce rozrachunków ułatwi dopływ kapitałów międzynarodowych.

POLSKA, RUMUNJA A ZSRR.

Pisma sowieckie 23.IV, zamieszczają doniesienie Tass'a z Warszawy, w którem przytaczają szczegóły pobytu marsz. Piłsudskiego w Kiszyniewie. Poza tem pisma przedrukowują komunikat Pata o powrocie Marszałka do Bukaresztu, podkreślając, że Marszałek został przyjęty przez króla Karola, z którym odbył godzinną konferencję. Wiadomości te „Izwiestja" zaopatrują w tytuł: „Piłsudski naradza się w Bessarabji z wojskowością rumuńską".

Prawda zamieszcza powyższe wiadomości p. t.: „Piłsudski studjuje Bessarabję".

Komunist zatytułował wiadomości o pobycie marsz. Piłsudskiego w Rumunji w sposób następujący: „Organizatorzy bloku przeciwsowieckiego przy pracy — rokowania marsz. Piłsudskiego z rządem rumuńskim".

Pisma sowieckie tej daty powstrzymują się od komentarzy redakcyjnych, ograniczając się do podania wiadomości o pobycie marszałka Piłsudskiego w Rumunji z prasy polskiej i rumuńskiej.

Frankfurter Ztg. 24.IV, w koresp. z Warszawy pisze, że po naradach marsz. Piłsudskiego w Rumunji i wizycie jego w Kiszyniowie, (co dziennik nazywa demonstracją), polska dyplomacja poczyniła kroki w celu pośredniczenia w dojściu do skutku paktu nieagresji między Rosją a Rumunją. Po naradach z posłem sowieckim Owsiejenką mają się odbyć narady w najbliższym tygodniu między Tardieu, Zaleskim, Litwinowem i Titulescu w Genewie.

POLSKA A NIEMCY. POLSKA A GDAŃSK.

Neue Zürcher Ztg. 22.IV, w obsz. korespondencji z Olsztyna omawia stosunek Prus Wschodnich do wyborów i podkreśla, że Olsztyn, położony w południowej części Warmji katolickiej, jest, jak i cała Warmja, mało dostępny dla radykalnej propagandy hitlerowców. Autor zaznacza, że na krzyżu, znajdującym się przy kościele św. Jakóba, znajduje się napis po polsku i po niemiecku „Ratuj duszę twoją", co możnaby uważać za oznakę zgodnego współżycia ludności niemieckiej i mazurskiej, ale w rzeczywistości tak nie jest.

Autor twierdzi, iż ludność mazurska pochodzi z pomieszania się dawnej ludności pruskiej, polskiej i niemieckiej, i że w czasie plebiscytu głosowała za Niemcami.

Deutsche Tageszeitung 23.IV, pisze p. t. „Szowinistyczne polskie sądownictwo", że zasądzenie komisarza niemieckiego Koppenatsch'a z Gardei na 8 lat domu poprawy jest widocznie „aktem zemsty" za skazanie swego czasu przez sądy niemieckie oficera polskiej straży granicznej, zatrzymanego pod Opaleniem.

Frankfurter Ztg. 24.IV, zamieszcza wrażenia z podróży na pograniczu Prus Wschodnich i w Gdańsku. Autor opisuje formalności celne w Malborku i zaznacza, że przejeżdżając polską granicę, czuje się oddziaływanie „naprężenia granicznego". Większość artykułu poświęcona jest opisowi Gdańska.

The Manchester Guardian 23.IV, w obsz. korespondencji ze Starogardu omawia ugrupowania polityczne i pisze, że ruch hitlerowski nie tyle jest ruchem nacjonalistycznym, ile ruchem kontrrewolucyjnym. Fakt ten potwierdzają oświadczenia Hitlera. Autor wskazuje, że żaden inny polityk nie mógłby złożyć takiego oświadczenia jak Hitler, mianowicie, że nawet gdyby nastąpiła inwazja polska, to najwpierw należałoby obalić obecny system rządów w Niemczech, a dopiero potem wygnać najeźdźców.... (Autor dodaje, że mówca socjalistyczny mógłby nawet być zlinczowany za takie oświadczenie). Fakt, że oświadczenie powyższe zostało złożone na Pomorzu, miejscowości, którąby ucierpiała pierwsza od inwazji polskiej, daje temu oświadczeniu podwójne znaczenie.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA.

The Manchester Guardian 23.IV, w art. wst. atakuje sir John Simona za jego kompromisowy projekt w sprawie rozbrojenia, podkreślając, że jest to kapitulacja wobec Francji. Zmodyfikowana rezolucja została uchwalona jednomyślnie, a nieunikniony konflikt odroczony do nieokreślonej daty. Przedmiot konfliktu jednak jest ściśle określony. Mocarstwa pragną zabronienia agresywnych zbrojeń, — obecny rząd francuski jest zdecydowany utrzymać je. Postanowienia swoje kryje za fikcją międzynarodowej kontroli. Autor wyraża nadzieję, iż po wyborach nowy rząd francuski będzie mniej przywiązany do ciężkich armat i tanków niż energiczny i agresywny Tardieu. W takim razie Simon będzie mógł „próbować zapoczątkowania" dopiero za miesiąc. Lecz jeżeli Tardieu lub jego nacjonalistyczni przyjaciele powrócą do władzy, w takim razie trzeba będzie wznowić nieskończone dyskusje i szukać kompromisu.

L'Echo de Paris 23.IV, w art. Pertinaxa twierdzi, że sytuacja francuskiej delegacji na konferencję rozbrojeniową zmieniła się po wakacjach świątecznych na niekorzyść. Francja znajduje się obecnie w sytuacji obronnej, zapowiadającej się bardzo ciężko. Utworzył się front antyfrancuski ze Stanów Zjednoczonych, Anglji, Niemiec, Włoch i Rosji. Po stronie Francji stoją niezłomnie państwa Małej Ententy, Ameryki Południowej i Centralnej i Polska. Jest to stronnictwo tworzące pewną siłę, lecz wobec pięćdziesięciu państw reprezentowanych na konferencji stronnictwo to nie ma decydującego znaczenia. Dziennik uważa za pewną porażkę fakt, iż delegacja francuska dopuściła do niemieckiej „poprawki", tyczącej się redukcji zbrojeń etapami, bez najmniejszej wzmianki o tezie francuskiej. Francja posiada, jednak, możność wywierania presji na konferencję, a jest nią przystąpienie Francji do traktatu londyńskiego, który bez niej nie przyjdzie do skutku, a do którego Ameryka i Anglja przywiązują wielką wagę. Dlatego też sir Simon stał się nieco ustępliwszy tak w kwestji zbrojeń ofenzywnych, jak również i co do niektórych obliczeń wojsk lądowych.

Journal des Débats 23.IV, w art. P. Bernus'a twierdzi, że konferencja rozbrojeniowa zamyka oczy na przykrą rzeczywistość, tymczasem prace konferencji powinny opierać się właśnie na rzeczywistości, o ile postanowienia konferencji mają naprawdę zabezpieczyć światu pokój. Dziennik dodaje, że podobne rozmyślania temwięcej są na miejscu, że niektóre z najważniejszych delegacyj na konferencję pokojową zdają się być coraz nieprzychylniej usposobione względem skutecznej organizacji wzajemnej pomocy.

Le Temps 23.IV, twierdzi, że konferencja rozbrojeniowa ma do rozstrzygnięcia sprawy zasadnicze i przytem w tak skomplikowanych warunkach, iż na nic się tu nie zdadzą żadne improwizowane decyzje, chociażby były ujęte w jaknajzręczniejszą formę. Sprzeczności poglądów i interesów ujawniają się tutaj na każdym kroku. Trzeba będzie długich tygodni usilnej pracy, ażeby w rezultacie opracowany został taki plan, którýby wszystkie państwa mogły podpisać w dobrej wierze i nie mając na myśli ukrytych własnych korzyści. Najważniejszym warunkiem powodzenia konferencji jest, bezwarunkowo, duch solidarności, bez którego Europa i cywilizacja białej rasy nie może się ostać.

L'Ere Nouvelle 22.IV, zapytuje: Dokąd dążą W. Brytanja i Włochy, Stany Zjednoczone, Niemcy i Kanada, zwalczając z taką zaciętością francuską tezę rozbrojeniową? Niepodobieństwem jest bowiem przypuszczać, ażeby państwa te poważnie myślały o ograniczeniu zbrojeń sposobami przez nie popieranemi.

Il Popolo d'Italia 20.IV, w kor. z Genewy, przewidując, że konferencja rozbrojeniowa może się zakończyć niepowodzeniem, zapytuje, na kogo wtedy spadnie odpowiedzialność. Dziennik sądzi, iż w każdym razie nie będą tu winne Włochy, które zrobiły wszystko, co było w ludzkiej mocy, żeby doprowadzić do ograniczenia zbrojeń i umożliwić przez to znaczne oszczędności i dać narodom spokój, konieczny do wzajemnego zaufania i bezpieczeństwa. Tym dążeniom przeciwstawia autor projekt francuski, zmierzający do stworzenia nowej potęgi zbrojnej w postaci Ligi Narodów.

La Tribuna 21.IV, w koresp. z Genewy twierdzi, że Francja i jej sprzymierzeńcy starali się drogą interpretacji art. 8 paktu Ligi Narodów uniknąć rozbrojenia; manewr ten jednak uniemożliwiły Włochy, nadając art. 8 paktu Ligi Nar. właściwą interpretację. Koresp. podkreśla, że delegat Anglji sir Simon tak dalece godził się z tezą włoską, że dwa razy dosłownie przytaczał słowa Grandi'ego. Także wiele innych narodów przyłączyło się do włoskiej tezy rozbrojeniowej. Jeszcze raz więc odbył się w Genewie pojedynek między tymi, którzy rzeczywiście chcą rozbrojenia, a tymi, którzy dążą do zwiększenia zamieszania przez to, iż nie chcą współdziałać nad rozbrojeniem.

SYTUACJA POLITYCZNA WE FRANCJI.

Journal des Débats 20.IV, twierdzi, że ideę „koncentracji" wymyślili radykali poto, ażeby złowić na nią szerokie masy wyborców, nie interesujących się specjalnie polityką, lecz pragnących jedynie, ażeby wszystko było jaknajlepiej. Dziennik zwraca się do tych właśnie wyborców z ostrzeżeniem przed skutkami ich oportunizmu z następującemi słowami: „Sytuacja międzynarodowa w obecnej chwili jest niejasna, polityka Brianda zbankrutowała, Niemcy Hindenburga niczem się nie różnią od hitlerowskich i zagrażają pokojowi, Bruening idzie ręka w rękę z Litwinowem, rozwiązanie formacyj hitlerowskich jest komedją i ułatwia zorganizowanie wojskowe całej młodzieży niemieckiej. Tymczasem francuscy lewicowcy dążą do zwalczania stronnictw narodowych, do zepchnięcia ich do roli opozycji i do zmniejszenia tem samem wpływów tych stronnictw w parlamencie. Program radykalnych socjalistów nie wiele się różni od programu socjalistów S. F. I. O., gdyż „radykali będą uprawiali socjalizm bez socjalistów, międzynarodówkę bez międzynarodowców i etatyzm bez kolektywistów".

MOCARSTWA A Z. S. R. R.

Dzień Kowieński 21.IV, w obsz. art. wst., omawiającym na podstawie głosów prasy zagranicznej kulisy wojskowej współpracy sowiecko - niemieckiej, pisze w końcu: „Nie należy oczywiście wyolbrzymiać niebezpieczeństwa, grożącego Europie od strony niemiecko - sowieckiej. Położenie gospodarcze Niemiec i Rosji jest fatalne, a pomoc zagraniczna, na którą ciągle liczą, nadzwyczaj wątpliwa, zwłaszcza jeśli chodzi o Rosję. Niemcy i Rosja pozostają pod nieustanną groźbą państwowego bankructwa ze wszystkiemi następstwami tej katastrofy. W tych warunkach rozpoczynanie jakiejś zbrojnej akcji, któraby musiała poruszyć całą Europę, byłoby tego rodzaju szaleństwem, do jakiego bodaj nawet hitlerowcy nie są zdolni. Mimo wszystko jednak współpraca wojskowa sojuszników z Rapallo jest groźnem memento w pierwszym rzędzie dla ich sąsiadów, którzy muszą mieć nieustannie na uwadze, że Niemcy i Rosję może ośmielić do jakichś niepoczytalnych kroków agresywnych głównie przeświadczenie o istnieniu rozterek między państwami bezpośrednio zagrożonemi przez militaryzm prusko - moskiewski. Dodać tu też trzeba, że każde działanie w kierunku osłabienia Polski jest osłabieniem zbawczego klina, stojącego mocno między Berlinem a Moskwą, klina, który wytrzymuje potężne napory nietylko we własnym interesie.

Pisma sowieckie 23.IV, podają doniesienie Tass'a (ze Stambułu) o wyjeździe premjera tureckiego Ismet Paszy oraz ministra spraw zagranicznych Ruszdi Beja do Moskwy. Wraz z ministrami tureckimi wyjechał do Moskwy sekretarz generalny partji ludowej oraz grupa wybitnych posłów parlamentu tureckiego, dziennikarzy i przedstawicieli sfer gospodarczych. Tureccy mężowie stanu przybędą do Moskwy 28.IV. Premjer turecki zwiedzi oprócz Moskwy Leningrad i inne miasta ZSRR.

KONFLIKT CHIŃSKO - JAPOŃSKI. JAPONJA A Z. S. R. R.

Izwiestja 23.IV, w art. wst. podkreślają słabość japońskiej polityki na Dalekim Wschodzie. Słabość ta tłumaczy się oczywiście nie słabością armji japońskiej, która bezsprzecznie stoi na poziomie lepszych armij burżuazyjnych; nie należy również szukać przyczyn tej słabości w dyplomacji japońskiej, która kilkakrotnie złożyła ostatnio dowody zdolności do przezwyciężenia trudności politycznych. Słabość polityki japońskiej polega przedewszystkiem na tem, że Japonja nie rozumie i nie chce zrozumieć historycznego znaczenia wzmagającego się w Chinach ruchu rewolucyjno-narodowego, zwłaszcza po wydarzeniach w Mandżurji i Szanghaju. Rząd japoński nie potrafi zrozumieć znaczenia chociażby tego faktu, że t. zw. napady bandyckie, których liczba w samej tylko Mandżurji południowej wynosiła w marcu ub. roku 32, obecnie wzrosła do 630. Jednocześnie japońskie ministerstwo spraw zagranicznych rzuca publicznie pod adresem rządu sowieckiego oskarżenie finansowania i popierania chińskiego ruchu rewolucyjnego i partyzanckiego. W ten sposób rząd japoński zajmuje w tej sprawie stanowisko rządów carskich, które twierdziły, że rewolucja 1905 r. w Rosji finansowana była przez Japonję, a później szerzyli wersję o finansowaniu rewolucji 1917 r. przez Niemcy. Wkońcu pismo twierdzi, że tego rodzaju oskarżenia pod adresem ZSRR. są nieudolną bronią, która tylko utrudni sytuację Japonji na Dalekim Wschodzie.

Druk „Kadra", Warszawa, Długa 50, tel. 11-86-30.

Drukowano na prawach rękopisu.

MOCARSTWA A Z. S. R. R.

Dzień Koniecki 21.IV. w obsz. art. wst. omawiając na podstawie głosów prasy zagranicznej kulisy wojskowej współpracy sowiecko - niemieckiej, pisze w końcu: „Nie należy oczywiście wyolbrzymiać niebezpieczeństwa, grożącego Europie od strony niemiecko - sowieckiej. Położenie gospodarcze Niemiec i Rosji jest fatalne, a pomoc zagraniczna, na którą ciągle liczą, nadzwyczaj wątpliwa, zwłaszcza jeśli chodzi o Rosję. Niemcy i Rosja pozostają pod nieustanną groźbą państwowego bankructwa ze wszystkiemi następstwami tej katastrofy. W tych warunkach rozpoczynanie jakiejś zbrojnej akcji, któraby musiała poruszyć całą Europę, byłoby tam rodzaju szaleństwem, do którego kołaj nikt dziś się nie jest zdolny. Mimo wszystko jednak współpraca wojskowa sojuszników z Rapallo jest groźnem memento w pierwszym rzędzie dla ich sąsiadów, którzy muszą mieć nieustannie na uwadze, że Niemcy i Rosję może ośmielić do jakichś nieprzewidzianych kroków agresywnych głównie przeświadczenie o istnieniu rozterek między państwami bezpośrednio zagrożonemi przez militaryzm prusko - moskiewski. Dodać tu też trzeba, że każde działanie w kierunku osłabienia Polski jest osłabieniem zbawczego klina, stojącego mocno między Berlinem a Moskwą, klina, który wytrzymuje potężne napory niety[l]ko we własnym interesie.

Prasa sowiecka 22.IV. podała doniesienie Tassa (ze Stambułu) o wyjeździe premjera tureckiego Ismet Paszy oraz ministra spraw zagranicznych Ruszdi Beja do Moskwy. Wraz z ministrami tureckimi wyjechał do Moskwy sekretarz generalny partji ludowej oraz grupa wybitnych posłów parlamentu tureckiego, dziennikarzy i przedstawiciel sfer gospodarczych. Turecy niemcowie mają przybyć do Moskwy, gdzie Premjer turecki zwiedzi oprócz Moskwy Leningrad i inne miasta ZSRR.

KONFLIKT CHIŃSKO - JAPOŃSKI.
JAPONJA A Z. S. R. R.

Izwiestja 23.IV. w art. wst. podkreślała słabość japońskiej polityki na Dalekim Wschodzie. Słabość tę Japończycy sie pozyskać nie słabością armji japońskiej, która bezsprzecznie stoi na poziomie lepszych armji burżuazyjnych; nie należy również szukać przyczyn tej słabości w dyplomacji japońskiej, która kilkakrotnie złożyła ostatnio dowody zdolności do przezwyciężenia trudności politycznych. Słabość polityki japońskiej polega przedewszystkiem na tem, że Japonja nie rozumie i nie chce zrozumieć historycznego znaczenia wzmagającego się w Chinach ruchu rewolucyjno-narodowego, zwłaszcza po wydarzeniach w Mandżurji i Szanghaju. Rząd japoński nie potrafi zrozumieć znaczenia, chociażby tego faktu, że t. zw. napady bandyckie, których liczba w samej tylko Mandżurji pobłażliwej wynosiła w marcu ub. roku 32, obecnie wzrosła do 630. Jednocześnie japońskie ministerstwo spraw zagranicznych rzuca publicznie pod adresem rządu sowieckiego oskarżenie finansowania i popierania chińskiego ruchu rewolucyjnego i partyzanckiego. W ten sposób rząd japoński zajmuje w tej sprawie stanowisko rządów carskich, które twierdziły że rewolucja 1905 r. w Rosji finansowaną była przez Japonję, a później szerzyli wersje o finansowaniu rewolucji 1917 r. przez Niemcy. Wkładu pismo twierdzi, że tego rodzaju oskarżenie pod adresem ZSRR są niezdolną bronią, która tylko utrudni sytuację Japonji na Dalekim Wschodzie.

Le Temps 22.IV. twierdzi, że konferencja rozbrojeniowa ma do rozstrzygnięcia sprawy zasadnicze i przytem w tak skomplikowanych warunkach, iż na nic się tu nie zdadzą żadne improwizowane decyzje, chociażby były ujęte w jaknajzręczniejszą formę. Sprzeczności poglądów i interesów ujawniają się tutaj na każdym kroku. Trzeba będzie długich tygodni usilnej pracy, ażeby w rezultacie opracowany został taki plan, któryby wszystkie państwa mogły podpisać w dobrej wierze i nie mając na myśli ukrytych własnych korzyści. Najważniejszym warunkiem powodzenia konferencji jest, bezwarunkowo, duch solidarności, bez którego Europa i cywilizacja białej rasy nie może się ostać.

L'Ere Nouvelle 22.IV. zapytuje: Dokąd dążą W. Brytanja i Włochy. Stany Zjednoczone, Niemcy i Kanada, zwalczając z taką zaciętością francuską tezę rozbrojeniową? Nieprawdopodobieństwem jest bowiem przypuszczać, ażeby państwa te poważnie myślały o ograniczeniu zbrojeń sposobami przez nie popieranemi.

Il Popolo d'Italia 20.IV. w kor. z Genewy, przewiduje, że konferencja rozbrojeniowa może się zakończyć niepowodzeniem i zapytuje, na kogo wtedy spadnie odpowiedzialność. Dziennik sądzi, iż w każdym razie nie będą tu winne Włochy, które zrobiły wszystko, co było w ludzkiej mocy, żeby doprowadzić do ograniczenia zbrojeń i umożliwić przez te znaczne oszczędności i dać narodom spokój, konieczny do wzajemnego zaufania i bezpieczeństwa. Tym dążeniom przeciwstawia autor projekt francuski, zmierzający do stworzenia nowej potęgi zbrojnej w postaci Ligi Narodów.

Le Tribun 21.IV. w koresp. z Genewy twierdzi, że Francja i jej sprzymierzeńcy starali się drogą interpretacji art. 8 paktu Ligi Narodów zmienić rozbrojeniowy jego sens. Włochy natomiast zinterpretowały ten jednak odmiennie, nadając art. 8 paktu Ligi Nar. właściwą interpretację. Koresp. podkreśla, że delegat Anglji sir Simon tak dalece godził się z tezą włoską, że dwa razy dosłownie przytoczył słowa Grandi'ego. Także wiele innych narodów przyłączyło się do włoskiej tezy rozbrojeniowej. Jeszcze raz więc odbył się w Genewie pojedynek między tymi, którzy rzeczywiście chcą rozbrojenia, a tymi, którzy dążą do zwiększenia zamierzenia, przyczem, iż nie chcą współdziałać nad rozbrojeniem.

SYTUACJA POLITYCZNA WE FRANCJI.

Journal des Débats 20.IV. twierdzi, że idea „koncentracji" wymyślili radykali po to, ażeby zdołać na nią szerokie masy wyborców, nie interesujących się specjalnie polityką, lecz pragnących jedynie, ażeby wszystko było jaknajlepiej. Dziennik zwraca się do tych właśnie wyborców z ostrzeżeniem przed skutkami ich oportunizmu z następującemi słowami: „Sytuacja międzynarodowa w obecnej chwili jest niejasna, polityka Brianda zbankrutowała. Niemcy Hindenburga niczem się nie różnią od hitlerowskich i zagrażają pokojowi. Bruening idzie ręka w rękę z Litwinowem, rozwiązanie formacyj hitlerowskich jest komedją i ułatwia zorganizowanie wojskowe całej młodzieży niemieckiej. Tymczasem francuscy lewicowcy dążą do zwalczania stronnictw narodowych, do zepchnięcia ich do roli opozycji i do zmniejszenia tem samem wpływów tych stronnictw w parlamencie. Program radykalnych socjalistów nie wiele się różni od programu socjalistów S. F. I. O., gdyż „radykali będą uprawiali socjalizm bez socjalistów, międzynarodówkę bez międzynarodowców i etatyzm bez kolektywistów".